NASZ DOM RZESZÓW DZIECIOM

NR 8 (144)
PAŹDZIERNIK 2023

Pluszak

Ilustracje Fabiana Soroki

Marta Daraż

O elfince Kruszynce

Powiastkę taką tu kładę:
znam pewną bajkową osadę,
nie większą niż spory tort,
niezwykły Kwiatowy Port.

Leży nad dużą kałużą,
w słońcu – błękitną sadzawką,
gdzie życie maleńkich elfów
toczyło się miło i gładko.

Do dnia, w którym elfinka
o rzadkim imieniu Kruszynka
otrzymała w spadku
zaczarowany kwiatek po dziadku.

Wystarczyło skinienie,
a spełniał każde życzenie.
Najpierw elfinka wybrała placyk,
gdzie stanął jej piękny pałacyk.

Dostała też cudną karetę
z pasikonikami i stangretem.
A na zdobionym balkonie
czekała ważka w balonie.

Odtąd, zapewniam was,
Kruszynka szampańsko
spędzała czas!
Podróże, przyjęcia i bale –
nie zmyślam tutaj wcale.

Aż... pewnego dnia, niestety,
wieści o zbytkach dziedziczki
dotarły do wiedźmy Repety.
Lubiła tłuste kotlety i zawsze
brała repety; tak, tak, jadła za dwóch
i urósł jej ogromny brzuch!

Przestała się mieścić w swej starej
chatce na kurzej stopce,
doprawdy znalazła się w kropce!

Już nic mnie nie wyszczupli,
muszę poszukać obszernej dziupli!
A na Kruszynkę bierze mnie złość!
Czy widział ktoś takie coś?
Wielki majątek bez pracy?
To teraz sobie zobaczy!
Jesienny Wicher już długo
jest przecież moim sługą.
Niech zburzy wytworną siedzibę
i zmiecie karocę z drogi!
A wszystkim tancerzom na balu
poplącze ręce i nogi!
Na koniec niechaj zniszczy
głupią kwiatową osadę.
Już miotłę czarnoksięską
szybko do rąk mu kładę!

I na Kwiatowy Port, ach,
spadł bardzo straszny strach!

Jednakże Wicher,
modnie rozwichrzony,
od dawna szukał żony.
Aż wreszcie pojął, że...
pragnie tylko Repety,
choć zjada tłuste pulpety!

Nie jestem jeszcze stary
i kocham dźwigać ciężary!
Będziemy pospołu latać,
zabiorę cię Repetko
gdzieś na koniec świata!

Wiedźma się chętnie zgodziła
– Też będę wystawnie żyła!

Nie minął moment długi,
gdy po obojgu zostały smugi!

A nasza Kruszynka, macie pojęcie,
wydała wszystkim przyjęcie!

Ilustracje Marty Daraż

Nina Opic

Jesienny miś

Nadeszła już jesień i coraz częściej przebywa się w domu, ale nie wszyscy chcą cały czas być z dala od drzew i wirujących na wietrze kolorowych liści i tańczących kropelek deszczu. Mały brązowy miś siedzący przy biurku Julii patrzył swymi dużymi oczkami na świat za oknem.

– Co tak się wiercisz i wiercisz? – zapytała misia Julia.

– Chciałbym trochę pochodzić po ogrodzie – powiedział miś, który bardzo często rozmawiał z dziewczynką.

– Oj, misiu, misiu, od kilku dni pada deszcz, a ty chcesz iść na spacer.

– Ubierz mi gumiaczki, ciepły sweterek, no i oczywiście daj mi parasolkę – zdecydowanym głosem rzekł miś.

Rys. Julia Reguła, lat 9

I tak długo patrzył, tak prosząco, że Julia spełniła prośbę swego kochanego misia. I poszli razem do ogrodu. Miś radośnie uśmiechał się do kolorowych liści i do jesiennych kropelek deszczu, trzymając wysoko kolorową parasolkę. Wszyscy, którzy ich widzieli, też wesoło się uśmiechali. Kiedy tylko wrócili do domu, Julia wytarła misia, posadziła na swoim biurku i szybciutko wyciągnęła kredki, kartki, aby narysować jesienny spacer misia.

– Tylko pamiętaj, że ja naprawdę byłem uśmiechnięty podczas jesiennego spaceru – powiedział miś.

– Oczywiście, narysuję cię uśmiechniętego, wtedy każdy, kto popatrzy na mój rysunek, od razu się uśmiechnie.

I taki właśnie jest ten obrazek Julii.

Teresa Glazar

Żurawie

Nad jeziorem w gęstej trawie,
stoją wielkie dwa żurawie,
wyciągają długie szyje,
patrzą, co się w trawie kryje.

Żuraw zawsze respekt budzi,
żyje tam, gdzie nie ma ludzi,
płochy ptak, choć wielki przecież,
czy widziałyście go dzieci?

Kiedy przyjdzie do nas jesień,
kluczem ptaki wiatr poniesie,
lot w południe i wieczorem
ogłoszą głośnym klangorem.

Trochę smutno z ich odlotem,
długa zima przyjdzie potem,
gdy nadejdzie wiosny pora,
wrócą do nas nad jeziora!

Katarzyna Lubas

KONIECZNIE ZOBACZYĆ I WRACAĆ

Muzeum Dobranocek
ze zbiorów Wojciecha Jamy w Rzeszowie
ul. Mickiewicza 13, 35-064 Rzeszów
tel. + 48 748 36 51
www.muzeumdobranocek.pl

Nie każdy ma możliwość pełnego uczestnictwa w kulturze z uwagi na różnorodne bariery. Warto poznać udogodnienia, które ułatwiają naszym Gościom korzystanie z oferty Muzeum Dobranocek w Rzeszowie.

W kasie znajduje się pętla indukcyjna. W budynku umieszczone są tabliczki informacyjne wykonane alfabetem Braille'a. Zwiedzający mogą skorzystać z publikacji „Przewodnik dla małych i dużych wielbicieli dobranocek. Muzeum oczyma niewidomego" opracowanej w druku brajlowskim i transparentnym z dotykowymi ilustracjami.

Ekspozycja w Muzeum Dobranocek w Rzeszowie

W głównej sali znajduje się tyflograficzny plan ekspozycji z podpisami w brajlu umieszczony na wysięgniku, z możliwością dostosowania wysokości do potrzeb osób na wózku.

Do wszystkich pomieszczeń można wejść z psem asystującym i psem przewodnikiem.

Są także udogodnienia dla osób starszych, dzieci i rodzin (miejsce do odpoczynku na ekspozycji i sali projekcyjnej, opisy wydrukowane większą czcionką, napisy na dogodnej wysokości, szerokie przejścia między salami wystawienniczymi, podgrzewacz do butelek, przewijak dla niemowląt).

Na ekspozycji znajdują się termoformowalne odwzorowania eksponatów ułatwiające osobom słabowidzącym i niewidomym zwiedzanie, dzięki którym zwiedzający mogą poznawać postaci z dobranocek przez dotyk. Posiadamy także ich kopie do zajęć edukacyjnych prowadzonych także poza siedzibą. W muzeum znajduje się gablota przystosowana do dotykowego poznawania kopii eksponatów, stanowiska interaktywne oraz panel dotykowy z grami o bajkowych bohaterach.

Zrealizowaliśmy „Przewodnik dla małych i dużych wielbicieli dobranocek. Muzeum oczyma niesłyszącego" dostępny poprzez etykiety z kodami QR z nagraniami wideo z tłumaczem Polskiego Języka Migowego.

Na stronie internetowej instytucji w zakładce dostępność znajduje się materiał filmowy opisujący historię Muzeum Dobranocek w Rzeszowie z tłumaczeniem na język migowy. Można tam także znaleźć opisy wybranych eksponatów z audiodeskrypcją, a także wydawnictwo dostosowane do możliwości poznawczych osób z niepełnosprawnością intelektualną „Uczę się i bawię z dobranockami" – z obrazkami, zagadkami i kolorowankami przedstawiającymi bohaterów z dobranocek i eksponaty muzealne.

Muzeum współpracuje ze stowarzyszeniami i fundacjami działającymi na rzecz osób z niepełnosprawnościami m.in. Fundacją Szansa – Jesteśmy Razem, Fundacją Aktywizacja, Fundacją Kultury bez Barier, Stowarzyszeniem Kulturalno-Sportowym Niesłyszących Surdostal, placówkami opiekuńczo-wychowawczymi, edukacyjnymi, ośrodkami rehabilitacyjno-terapeutycznymi oraz różnymi instytucjami, zdobywając wiedzę i inspirację do dalszej pracy. Uczestniczymy także w szkoleniach i konferencjach nt. dostępności. Przy planowaniu

działań zapraszamy ekspertów do konsultacji merytorycznej oraz w przystosowaniu oferty do potrzeb uczestników.

Dla podopiecznych naszych partnerów oraz wszystkich chętnych w ramach różnorodnych projektów realizujemy dostępne działania – dedykowane zwiedzanie z przewodnikiem, projekcje, zajęcia i warsztaty twórcze.

Od 5 do 8 października odbędzie się 11. edycja Festiwalu Kultury bez Barier, którego jesteśmy jednym z partnerów.

Dążymy do tego, by Muzeum Dobranocek było miejscem, w którym dobrze czują się wszyscy – znanym, lubianym i dostępnym, które koniecznie trzeba zobaczyć i do którego warto wracać.

Katarzyna LUBAS,
dyrektor Muzeum Dobranocek w Rzeszowie

TEATR MASKA

Spektakle w październiku i listopadzie 2023 roku

- Hachiko
- Księżycowe opowieści
- Pradawne drzewo
- Statek Noego
- Czterej muzykanci z Bremy
- Kajtuś Czarodziej
- Ballady i romanse
- Opowieść wigilijna

teatr maska

35-064 Rzeszów, ul. Mickiewicza 13
tel. (17) 86 26 808, 86 25 717,
faks (17) 86 22 407
www.teatrmaska.pl
e-mail: teatrmaska@teatrmaska.pl
Biuro Organizacji Widowni:
tel. (17) 85 01 360, 85 20 614, 85 01 365

PRADAWNE DRZEWO

Scenariusz i reżyseria Honorata Mierzejewska-Mikosza, scenografia Joanna Jaśko-Sroka, muzyka Pavel Helebrand. Obsada: Ewa Mrówczyńska, Natalia Zduń / Katarzyna Lewandowska, Joanna Pruś.

Fot. HaWa

„Pradawne drzewo" powstało z inspiracji mitologią słowiańską. To teatralne zaproszenie do poszukiwań Początku, snucia opowieści i przyjrzenia się bliżej życiu nadzwyczajnego drzewa, które jest świadkiem wielu wydarzeń.

W trakcie spektaklu aktorki są przewodnikami po świecie Natury. Łagodnie za pomocą gestu, ruchu i śpiewu budują opowieść o początku świata. Widzowie są zatem świadkami narodzin nieba, gwiazd, słońca (Swaróg), zjawisk przyrody (takich jak burze i pioruny – Perun czy wiatru – Strzybóg); śledzą wyznaczenie kierunków świata (Świętowit). A wszystko to dzieje się wokół leciwego, poczciwego dębu...

Regina Nachacz

Podziękowanie

Pracują na budowach
mężczyźni prawdziwi,
o nich od serca mowa
nikogo nie zdziwi.

To światowi artyści,
wybrańcy w tym fachu,
każde marzenie ziści
ekipa bez strachów.

Czy przygrzewa słoneczko,
czy nagła ulewa,
takich szukać ze świeczką,
wiatr piosenki śpiewa.

Rys. Anna Witowska, lat 6, opiekunka Izabela Stasiak; Gminne Przedszkole w Malawie

Pomęczeni, a co tam!
Są zadowoleni,
że ich ciężka robota
dom na nowy zmieni.

Jadwiga Buczak

Przygody pieska Miśka i jego przyjaciół (6)

OPOWIEŚĆ KICI

Zostałam sama w piwnicy. Mama nie wracała. Byłam głodna i wystraszona. Siedziałam w zupełnych ciemnościach i cicho popiskiwałam. Nagle usłyszałam jakiś szmer, kroki, zaświeciło się światło. Skuliłam się w kącie i tak się trzęsłam, że strąciłam jakieś tekturowe pudło. Pisnęłam.

– Kto tu jest? – usłyszałam jakiś głos.

– To ja – pisnęłam głośniej.

Olbrzymia postać pochyliła się nade mną.

– Kocie, co ty tu robisz?

Znowu pisnęłam, tym razem najżałośniej, jak potrafiłam. Wyciągnęły się do mnie olbrzymie ręce. Zamknęłam oczy i pomyślałam – to już koniec.

Ręce były ciepłe i miękkie. Nie otwierałam oczu. Trzęsłam się coraz bardziej, a potem poczułam, że odlatuję. Jest coraz cieplej, jakieś szumy, trzaski.

– Popatrz, Asiu, co przyniosłem. Był sam w piwnicy, pewnie jego mama zginęła.

– Kotek! Jaki malutki! Może zostać?

Nagle zrozumiałam, że moje być albo nie być zależy od tego cienkiego głosiku.

– Nie, nakarmimy go i odniesiemy do piwnicy.

– Ale ja proszę, tatusiu – dziewczynka złożyła rączki w błagalnym geście – proszę, proszę, proszę!

– Ja też proszę, proszę – zaczęłam miauczeć najrozpaczliwiej, jak umiałam.

– Taki malutki, w piwnicy umrze, albo szczury go zjedzą.

Szczury? Mama o nich ciągle mówiła. To najokropniejsze stworzenia na świecie.

– Nie chcę do piwnicy! – otworzyłam oczy i zaczęłam piszczeć ile sił w głosie. – Szczury mnie zjedzą! Zostawcie mnie tutaj!

I zostałam.

– To teraz dajcie mi jeść – szeroko otworzyłam pyszczek i znowu zaczęłam się wydzierać na całe gardło. Do tej pory tak robię, chociaż jedzenia mi nie brakuje.

Moim ulubionym miejscem było okno. Mieszkaliśmy wtedy na trzecim piętrze. Siedziałam na parapecie otwartego okna. Ciepłe powietrze lekko muskało moje futerko, a białe obłoczki goniły się po niebie. Nagle obok mnie usiadło coś paskudnego. Przekrzywiło małą główkę i patrzyło na mnie.

– Ja jestem kot – powiedziałam drżącym głosem – a ty?

– Wiem, że jesteś kotem, jak masz na imię?

– Imię?

– No jak cię wołają na obiad?

– Kicia – oblizałam się odruchowo, słysząc o obiedzie.

– Dobra, Kicia – to coś zagruchało głośno i ciszej do siebie. – Znam takich jak ty, mordercy gołębi – i chytrze zamrugało oczkami.

– Popatrz, Mała, jaki piękny świat, nie chcesz polatać?

– Polatać?

– Tak, polatać. Popatrz – gołąb rozłożył skrzydła i zrobił kółko przed oknem. – No co? Potrafisz tak?

– Nie, chyba nie.

– Potrafisz – gołąb uśmiechnął się przymilnie. – Popatrz, to łatwe. Wyciągasz przednie łapki, a tylnymi się odpychasz. O tak! – i zrobił jeszcze jedno kółko.

Pewnie, że to łatwe – pomyślałam – też tak potrafię.

– No odwagi – zagruchało ptaszysko.

Powoli wyszłam na zewnętrzny parapet. W dole była zielona trawa, kwitnące krzewy, pachniało wiosną. Z wysokości trzeciego piętra wszystko wydawało się takie malutkie.

– No wyciągaj łapki. O tak, odbijamy się! I już!

– Latam, umiem latać!

Obudziłam się na tapczanie. Nade mną stali wszyscy domownicy. Bolały mnie łapy, plecy, nawet ogon.

– Wyjdzie z tego – słyszałam jak przez mgłę – niech odpoczywa. Trzeba zamykać okno.

Potem długo nic się nie działo. Lizałam obolałe boki i obmyślałam zemstę dla wszystkich gołębi. Potłuczenie przeszło, o gołębiach zapomniałam, tylko przez okno już nie patrzyłam. Znalazłam sobie super miejsce na pawlaczu, między ręcznikami. Wskakiwałam z fotela i patrzyłam na wszystkich z góry.

Pewnego ciepłego dnia wsadzili mnie do pudła i zapakowali do samochodu.

– Czemu w pudle? Wypuście mnie – darłam się wniebogłosy. Posłuchali. Za oknem przesuwały się drzewa, droga się wiła, mijały nas inne auta. To mi się podobało. Było tak ładnie, że zapomniałam się bać. Oglądałam kiedyś program o zwierzątkach, które wywożą do lasu i zostawiają. Jak wygląda las? Nie chcę do lasu!!! Wreszcie dojechaliśmy na miejsce. To jednak chyba nie las.

– Teraz tutaj będziesz mieszkać.

– Tutaj? Tutaj jest zupełnie inaczej. Gdzie moja miseczka? Moja kochana pomarańczowa miseczka? – starym, wypróbowanym zwyczajem zaczęłam się wydzierać.

Zrozumieli. Ludzie dużo rozumieją, trzeba mieć tylko trochę do nich cierpliwości. No i jestem tutaj. I super, że was poznałam.

Uśmiechnęła się przymilnie.

cdn.

Słowa: Regina Nachacz Muzyka: Renata Kątnik

Błogosławieństwo

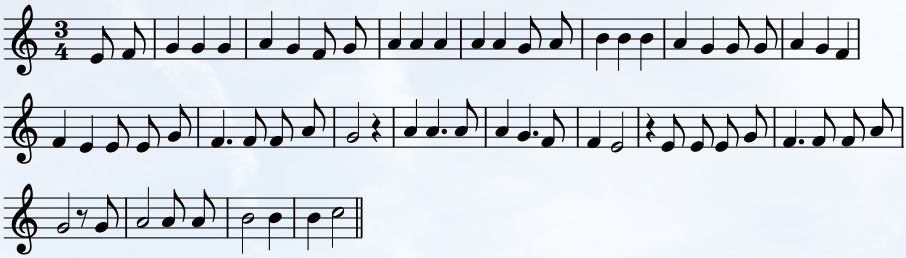

Michaś kwili jak kocię
nowe słówka Martynce,
mama piecze dla pociech
migdałowe gościńce!

Ref.
Kochamy się, wspieramy się,
nadzieja, wiara i miłość.
Kochamy się, wspieramy się,
tak będzie, tak jest, tak było!

Tato naprawia auto
na niedzielną wyprawę,
pojedziemy na tamto
wrzosowisko nad stawem!

Ref. Kochamy się,
wspieramy się…

Czworo szczęśliwych ludzi
w kochającej rodzinie,
słonko co rano budzi,
życie powoli płynie!

Ref. Kochamy się,
wspieramy się…

Rys. Aleksandra Bałchan, lat 4,5, opiekunka Magdalena Dziobak; Gminne Przedszkole w Malawie

Pluszak dodatek miesięcznika NASZ DOM RZESZÓW
35-103 Rzeszów, ul. Hanasiewicza 4/210, www.naszdom.rzeszow.pl, rzeszow@wbxstudio.pl
Redaktor naczelny – Jerzy Maślanka (602 377 303)
Redaktor prowadzący – Ryszard Zatorski (507 004 026), red. tech. Grzegorz Wójtowicz
Współpraca: Alicja Ungeheuer-Gołąb, Katarzyna Lubas, Nina Opic, Regina Nachacz, Renata Kątnik, Marta Daraż, Brygida Korab